

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca: Książd Stanisław Piasecki
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłką osobną nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden tam: 1 raz 2\$, 2 razy 3\$, 3 razy 4\$, 4 razy 5\$ i t. d. Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jorنال polono bisemantal

Cena numeru 200 rejsów.

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyzanowskiego i Księgarni Rydygiera.

P. Minister Tadeusz Grabowski w Paranie.

P. Poseł Grabowski wjechał z Rio 12-go marca okrętem „Prudente Moraes” na wyprawę do Parany i zabawi tu dwa tygodnie, poczem wróci drogą kolejową do stolicy z powrotem. W czasie tym załatwi wszystkie sprawy dyplomatyczne i emigracyjne z rządem parańskim w Kurytybie i odwiedzi tylko kolonje polską w Kurytybie i najbliższej okolicy jak: Abranches, Araukarje, Thomas Coelho, Muricy, Afonso Penna, Santa Candida i inne. Od wiedziny interioru, czyli wnętrza Parany i najbliższych kolonji kataryńskich stykających się z Paraną, zostawił sobie p. Poseł na później i specjalnie za kilka miesięcy zjedzie tylko w tym celu do Parany. Po kilkoniowym pobycie wśród nas, po różnych powitanjach i przyjęciach ze strony władz brazylijskich w Paranie Wysokiego Przedstawiciela naszej Ojczyzny, uznać musimy, że przyjęcie to całe było godne, szczerze a nawet ciepłe. Zapobiegliwą pracą przygotował też sobie takie przyjęcie i uznanie sam poseł p. Grabowski. Już w Rio zapoznał się w przeszłym roku z senatorem Afonso Camargo, obecnym prezydentem Parany i nawiązał z nim serdeczne stosunki. Wreszcie, jako znakomity publicysta, p. poseł Grabowski zapoznał się również z dziennikarzami stołecznymi i to już od pierwszej chwili swojego przybycia do Brazylii; obecnie w Kurytybie spotkał p. Minister takiego dobrego znajomego dziennikarza mianowicie p. Porto da Silveira, który wraz z p. prezydentem Camargo przybył do Kurytyby po podniesie przez swoje współpracownictwo urzędowy organ stronictwa republikańskiego „Republica”.

P. Porto Silveira pomieścił też w „Republica” z 15-go marca pierwszy wywiad z p. posem Grabowskim. Minister nasz stwierdza w tym wywiadzie, że przyjeżdża do Parany by złożyć hołd nowowybranemu prezydentowi p. Afonso Camargo, który już znany jest jako przyjaciel Polaków, czy to z czasu pierwszej swej prezydentury w Paranie czy też jako deputowany do senatu federalnego w Rio. Rząd polski w uznaniu tych zasług prezydenta Camargi, obdarzył go wysokim orderem polskim. Obok tej misji przyjacielskiej p. Poseł pragnie zwiędzić i kolonje polskie w Paranie, największą w Ameryce południowej a skądinąd pragnie poznać i Brazylię, której jest zapalonym wielbicielem. P. Poseł zabawi ze dwa tygodnie w Paranie i poświęci jej Kurytybie i okolicy. Prócz zapoznania się z kolonją, p. Minister chce pogłębić swoje stosunki z Brazylijanami wogóle, których cenę z czasów wizyty swej w Rio Grande do Sul, w São Paulo i z pobytu w Rio de Ja-

neiro. Na razie — stwierdził to p. poseł Grabowski wobec p. Porto da Silveira — nie mogą niesieły przejechać całego stanu Parany czego bym bardzo pragnął, lecz ograniczę się na Kurytybie i kolonjach okolicznych — Dalsza rozmowa z p. Porto da Silveira, zeszła na katastrofę w Santos. P. Poseł przejeżdżał w poniedziałek 12-go marca przez port Santos; telegraficznie wyraził swoją kondolencję z powodu tego nieszczęścia prefektowi miasta Santos, osobiście zwiędził miejsce nieszczęścia i wziął tę górę ziemi, która zasypała tylu nieszczęśliwych, a nad usunięciem jej trzeba będzie długo pracować. Zdumiony był wprost p. Grabowski, solidarnością i miłosierdziem całego narodu w Santos, który gorliwie spieszył z pomocą nieszczęśliwym, by ulżyć ofiarom straszynej katastrofy.

Prócz wywiadu przynosi „Republica” kilka klisz z przyjazdów i przywitania p. Posła na dworcu. Inne gazety kurytybskie przyniosła liczne i życzliwe wzmianki o przyjeździe i pobycie naszego p. Posła w Kurytybie, choć niektóre z nich przyjazd p. Grabowskiego łączą z różnymi planami kolonizacyjnymi prezydenta Camargi, zwłaszcza w zakresie uprawy pszenicy, podniesienia rolnictwa i t. d.

Do honorowej asystry przetrzymał p. Prezydent panu Grabowskiemu porucznika Józefa Scheledera. Zaraz po przejeździe popołudniu w środę 14-go marca odwiedził p. Poseł prezydenta Afonsa a Camargo, z którym długo rozmawiał o wszystkich swoich planach i zamierzeniach, poczem w towarzystwie p. konsula Miszkego i w asyście przydzielonego im porucznika rewizytował parańskie władze stanowiące w czwartek a więc: wiceprezydenta p. Luiz de Albuquerque Maranhão'na, sekretarza (ministrów) José Pinto Rebello, Lysimaco Ferreira da Costa, Francisco Beltrão, prezydentów sądu, kongresu, generałów, komendantów obwodowych i miejscowych, naprzew. ks. arcybiskupa Dom Braga, korpus konsularny i innych. Zwłaszcza rewizyta oddana generałowi José Candido da Silva Muricy w ko-szarach załogi kurytybskiej, przemieniła się w rewję pełnej kompanii która z muzyką, sztafeta i w pełnym uzbrojeniu wystąpiła na powitanie Posła polskiego. Po władzach stanowych rewizytował p. Poseł wszystkie redakcje brazylijskich dzienników w kurytybskich. W czwartek piątek i sobotę popołudniu, przyjął p. Poseł licznych rodaków na audyencjach w różnych sprawach; zyczliwie wysłuchiwał wszelkich zażaleń, ażeby sobie stworzyć jak najlepszy obraz sytuacji w Paranie i stosunków wśród kolonji polskiej.

Z przyjęć wydanych na cześć p. Posła zaznaczyć musimy bankiet kurytybskiego korpusu konsularnego, który się odbył w Grande Hotel Moderno dnia 16-go marca w piątek. Przewodniczył na bankiecie p. Amadeo Mamallela, włoski konsul generalny. Zjawili się: konsul niemiecki Aeldert wraz z żoną, Fernando Alarcon konsul argentyński z żoną, Henryk Withers konsul angielski, Maurycy Laval konsul francuski z żoną, Luiz Ciruelos konsul hiszpański z żoną, Tommen konsul szwajcarski z żoną, Józef Hajek konsul czeskosłowacki i Berthold Hauer konsul austriacki z żoną i konsul nasz p. Zbigniew Miszke z żoną. Piękną przemową powitał p. Grabowskiego p. Mamallela generalny konsul włoski, poczem p. Poseł odwzajemnił się piękną odpowiedzią na cześć korpusu konsularnego i jego pięknej współpracy, która się już zaznaczyła za dziekanatu p. konsula Miszkego a obecnie rozwinie się jeszcze więcej pod przewodnictwem p. Mamalleli. »Gazeta do Povo» podaje piękną kliszę zebranego na bankiecie korpusu konsularnego.

Śniadanie w zamkniętym kółku wydał p. Minister dnia 16-go marca w hotelu Jonschera redaktorowi „Republica” p. dr. Porto da Silveira, konsultowu pp Miszke i przydzielonemu sobie adiutantowi p. porucznikowi Schelederowi. W serdecznych słowach powitał p. Poseł zwłaszcza dziennikarza p. Porto da Silveira, znanego mu jeszcze w Rio de Janeiro.

Odwiedzając się za tyle honorów oddanych naszemu p. Posłowi wydał państwu Konsulostwo Miszke dnia 16-go marca pod wieczór herbatkę w Country Club dla p. Ministra i dla wyższego towarzystwa brazylijskiego. Na dystyngowanej tej wieczornicy zjawili się: prezydent Parany p. Camargo, poseł Grabowski, konsulo wie niemiecki, argentyński, austriacki, włoski, rodziny: Gomm'ów, Franca Pinheiro Lima, Alvaro Junqueira Junior, redaktor Porto Silveira, deputowany Fido Fontana z rodziną, dr. Alvaro Costa, Jacques Clostermann, winoliska włoska Bianca Bianchi, Cecy Murray, Maria Luiza Navarro i Mimi Franck z naszych Rodaków; zaprosili państwo Konsulo wie: dr. Rydygiera z żoną, Kazimierza Kuksa i Witolda Stypulkowskiego. W przyjemnym i serdecznym nastroju przeciągnęła się ta wspaniała wieczornica do północy.

Wniedzając się wśród przyjęć odwiedził p. Poseł Grabowski w towarzystwie p. Miszke'go najprzew: Książd Arcybiskupa Dom Bragi, a potem Uniwersytet Parański, gdzie dostojnych gości przyjął i oprowadził po gmachu rektor fakultetu medycznego dr. Victor de Amaral; jako długoletni profesor w różnych wyższych zakładach naukowych w Polsce, interesuje się nasz p. Poseł również i stanem nauki w Brazylii, zwłaszcza na uniwersytetach. Rząd parański wydał u-

prozyste śniadanie na cześć p. Posła Grabowskiego dnia 17-go marca w Grande Hotelu. Zjawili się na tym bankiecie przedstawiciele władz i konsulo wie. A więc: prezydent Parany Afonso Camargo, konsulo wie: hiszpański, niemiecki, francuski, argentyński włoski, wiceprezydent Parany Albuquerque Maranhão, sekretarze (ministrów) dr. Rebello Junior, dr. Hostilio de Araujo, dr. Lysimaco da Costa, książd arcybiskup Dom João Braga, prefekt Kurytyby dr. Eurides Cunha, szef policji, prezydent kongresu stanowego dr. Romualdo Barauna, prezydent sądu najwyższego, komendanci, generałowie wojska i t. d. Przy szampanie przemówił prezydent Afonso Camargo na cześć kolonji polskiej w Paranie, która zapobiegliwie pracuje zwłaszcza na roli i przynosi bogactw ekonomicznych tej ziemi; polem wyraził swoją sympatię i swój podziw dla Polski w ręce p. Posła. P. Minister w odpowiedzi zaznaczył, że jest zadowolony temi objawami serdeczności i sympatii p. Prezydenta i jak wogóle wszystkich władz parańskich; podziękował za te objawy życzliwości dla kolonji i siebie i wniósł zdrowie p. Prezydenta Camargi. Na zakończenie bankietu na cześć prezydenta Brazylii przemówił prezydent Kongresu dr. Romualdo Barauna »Republica» z dnia 17-go marca przynosi udatną kliszę bankietu rządowego, z ministrem Grabowskim, prezydentem Camargą i ks. Arcybiskupem w środku.

P. Poseł mimo tych przyjęć i różnych obowiązkowych wizyt, czasu nie tracił. W międzyczasie przyjął bardzo wielu rodaków na posłuchaniu i odbył kilka konferencji w różnych drażliwych a znanych już czynelnikom sprawach, podnoszonych przez pewną znikomą część kolonji kurytybskiej. Ogół stowarzyszeń polskich, a więc: Związek Polski, Tow. Kościuszkii, Sarmacja Oświata, Związek Amatorów Sceny, Junak, Sekoja św. Stanisława z parafją polską, Związek Młodzieży, Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego i Chór kościół polskiego — wyłonił Komitet Organizacyjny dla przyjęcia p. Posła i przyznać trzeba, że mimo krótkiego czasu, wszystko przygotował dobrze i wywiązał się rzetelnie ze swego zadania. Prawe serce polskie zainalowało w całej pełni; radość z Polski, radość z zaszczytów przyjęć przez władze państwa naszej Ojczyzny, porwała serca w górę; zwłaszcza młodzież z Sarmacji i z Związku Amatorów Sceny, pracowała z poświęceniem czy to nad ozdobą sali Związku (gdzie wobec rozbudowy wniesiono dawną scenę) czy nad przygotowaniem programu przyjęcia w Związku, czy nad wycwiczeniem chóru kościelnego i t. d.

Pierwszy raz zetknął się p. Poseł z przedstawicielami ogółu kurytybskiej kolonji polskiej na kolacji wydanej na jego cześć w Grande Hotelu dnia 17-go marca w sobotę. Stawiło

się 47 osób, prezesi, wiceprezesi, członkowie powyżej podanych towarzystw, jakoteż i Tow. Króla Władysława Jagiełły z Abranches i liczni sympatycy. W miłym serdecznym nastroju odbył się ten bankiet. Pod koniec przytościście zabrał głos ks. Jan Rzymek: powitał imieniem zabranym serdecznie p. Posła i zapewnił go o lojalności powyższych Towarzystw i tak dla przedstawicieliw Ojczyzny zagranicą, jak i dla starego Kraju Nawiązując swoje przemówienie do najnowszych wypadków oświadczył: «Wiemy, że nie przyjechałeś do nas tylko dla przyjemności i swej satysfakcji i dlatego zebrało się nas tu iak spore grono, aby Cię ucić, pobyt Ci ostodził a zarazem zaminifestował naszą lojalność względem władz i zaufanie jakie do reprezentantów naszej Ojczyzny żyjemy. Insynuacje publiczne celem wywołania nieufności do placówek są drobnostką i próbą ze strony znikomej liczby jednostek. Rozum i odwaga cywilna, iak właściwa na wysokim stanowisku dyplomatycznym poda Ci sposób iak znaleźć wyjście z tej niemasznej a wszystkim znanej afery». Okrzykiem: niech żyje! gromko powtórzonym przez obecnych zakończył mówca swe przemówienie.

P. Poseł odpowiadając na ten toast, wyłomaczył najpierw znaczenie posta dyplomatycznego w charakterze posła od narodu do rozproszonych po gościnnej ziemi brazylijskiej rodaków. Następnie nawiązując do zaszczytów a znanych nam wypadków wypowiedział szereg trafnych uwag i przychyłki może napomnieć. Zaznaczył przedewszystkiem, że ile razy spotykał się w swojej dotychczasowej służbie dyplomatycznej z przedstawicielami rządu brazylijskiego, to z przyjemnością dowiadywał się o zasługach i cichej i wtrwałej pracy polskich kolonistów, czem sobie zjednał iak dobre imię w Brazylii, które tu urodzeni szanowali i zachować powinni. Znoważ chcieli, to możemy to dobre imię lekkomyślnie utracić. Polska rozstrzyga obecnie wielkie zagadnienia światowego znaczenia i idzie ku coraz większej i lepszej przyszłości pod przewodnictwem marszałka Piłsudskiego i z pewnością się nie zawali od tej małosłownej kłótni na tem małym waszem podwórku. Dobre imię wasze jednak zawsze stracie możecie z powodu dobru was znanych ostatnich wypadków, bo wyznać mam muszę, że naprawdę wystyd mnie za tych, którzy sztafard i powagę urzędów polskich spowieierali. Jako poseł wstydzić się muszę przed obcymi, poczynszy od tego hotelisty aż do chłopca roznoszącego gazety brazylijskie. Wkoncu przeprosił za ton, w którym przy tem pierwszym zejściu musiał się odezwać i wniósł toast na jedność, zgodę i pomyślność kolonji polskiej w Paranie. Zabrał także głos krótko i p. Instruktor Ostrowski, aby po raz ostatni, iak zaznaczył, powie-

KSIAZKI DO NABYCIA
„Oswiata“
 Avenida Dr. Jayme Reis 115 - Curitiba.
 Ceny ponizszych ksiazek sa obliczone wraz z przeswika, jezeli zakupia przynajmniej za 10.000. Kupujacy na miejscu otrzymaja 5 proc. taniej.

Szlagowski, Rok 1789, monarchia a Rewolucja, cena 2\$800.
 Belmont, Konieczone, Przypadek czy wolna wola, 3 tomy, cena 8\$800.
 Wilotowski, Koń w życiu polskiem, cena 2\$800.
 Kleszczynski, Czerwony Teatr, cena 2\$800.
 Hiebner, Gazeta, cena 2\$800.
 Ossendowski, Cien Ponurego Woschoda, cena 2\$800.
 Juraszowski, Tajemniczy chemik, 2 tomy, cena 5\$800.
 Szlegowski, Rok 1792, Upadek tronu, cena 2\$800.
 Czarniński, Zoo, cena 2\$800.
 Dziembicki, Legendy Buddyjskie, cena 2\$800.
 Sosnkowski, Radjomilosc, cena 2\$800.
 Balinski, Miasto Księżycow, cena 4\$400.
 Barszczewski, Zloto Mal, cena 4\$400.
 Gautier, Romans Mumji, cena 4\$400.
 Filochowski, Czlowiek w clem nych okularach, cena 4\$400.

do tak licznego grona kilka słów poniekąd już pożądanymi. Zaznaczył on, że marszałek Piłsudski nauczył Peowiaków (czyli należących do P(olskiej) O(rganizacji) Wojskowej) śmiałości czynu i odwagi wypowiedzenia swego zdania. Na stanowisku swoim tutaj uważał, że był jak żołnierz stojący na warcie, któremu chociaż ubliżają, to odewać się nie śmie, aby się nie dać zwyciężyć ze swego stanowiska. Tam gdzie go postawią i w przyszłości pracować będzie. W takich warunkach jakie tu przeciw niemu powstały, pracować nie może i dlatego poprosił o przeniesienie go do Rio. Poza tem przemówił jeszcze p. Ludwik Wolski na cześć Brazylii, a redaktor dr. Porto Silveira na cześć kolonii polskiej w Brazylii i Polski. Zakończył ogólnym toastem bankiet p. Ficiński. Swobodna pogadanka z p. Postem przeciągnęła się aż po północy. Ciąg dalszy nastąpi.

Wiadomości z POLSKI.
Z POLSKI.
 P. THOMAS O GÓRNYM ŚLĄSKU.
 Wiedeń. — P. Albert Thomas dyrektor międzynarodowego instytutu pracy z Genewy opowiada w „N. Fr. Presse“ o swojej podróży na Górny Śląsk. Obawialiśmy się wszyscy — mówi p. Thomas — że rozzerwanie Górnego Śląska spowoduje jego upadek. Obawy te okazały się zgoła nieuzasadnione. Górny Śląsk pracuje bardzo intensywnie i bardzo skutecznie. P. Thomas zamierza za 6 tygodni odbyć dłuższą podróż dla studiów po Górnym Śląsku, aby poinformować się dokładnie o stosunkach gospodarczych i społecznych tego kraju. (Wogóle Polska nie zmarnowała Górnego Śląska, jak to wiedznie zarzucał nam Niemcy. — Przep. Red.)

ZNACZENIE PIERWSZYCH 7 LAT NIEPODLEGŁOŚCI.
 W odpowiedzi na demagogiczne odczyty Be-Be „Kurier Warszawski“ wykazuje, że potoczność odcinkiem inacej oceni pierwszy okres niepodległości.
 „W okresie siedmioletnim, którym się zajmuję odczyt B. B., t. j. do maja r. 1926. Polska zrobiła ogromne postępy we wszystkich bez wyjątku, dziedzinach życia. Budując prawie na gołej ziemi, po ustąpieniu administracji zabarowej, po okropnych zniszczeniach wojennych, po wyzerpaniu wszelkich zaobów finansowych nie mając żadnej pomocy z zew-

natrzi; zagrożona przez sąsiadów, kwestjonowana nawet przez niektórych aliantów; zmuszona do prowadzenia wojny zawnętrznej i domowej; pozbawiona trudni; doświadczająca, rutyni; jednoci administracyjnej i kulturalnej; przebudowania; grun-townie zachwiana w swej struk-turze ekonomicznej; wstrząsana trudnościami socjalnymi — Polska zbudowała się w ciągu siedmiu lat państwowo-wzmocniła i okrzepła.

KS. MARIAN SOKOŁOWSKI PRZED SADEM SIEPACZY BOLSZEWICKICH.
 Z Rygi donoszą: Prasa sowiecka donosi, iż w najbliższym czasie przed sowieckim sądem okręgowym w Mohilowie Po-dolskim, staną ks. M. Mar-jan Sokołowski, oskar-żony o utrzymywanie sta-sunków i okazywanie pomocy bandzie dywersyjnej Owczarka, ks. znajdującej się w rozporządzeniu defenzywy polskiej.
 Akt oskarżenia zarzuca ks. Sokołowskiemu, iż od roku 1921 prowadził na terenie powierzonej mu parafii działalność, skierowaną przeciwko władzy sowieckiej; powstrzy-mywał wpływy partii komu-nistycznej, ostrzegał ludność przed uczestnictwem do sowieckich klubów, domów ludowych i t. p. zwałozął wpływ zwią-zków młodzieży komunistycznej i urządził we własnym mieszkaniu zebra nia młodzieży polskiej.
 Akt oskarżenia zarzuca nad-to ks. Sokołowskiemu bezo-średni udział w organizacji „bandy“ Owczarka, do której należeć mieli wychowankowie ks. Sokołowskiego, Polacy: Stefan Opolski, Franciszek Pużanowski, Jan Opolski i Paulina Opolska.

Z Brazylii.
Kurytyba
 NOWE PODATKI konsum-pcyjne i sklepowe zostały wpro-wadzone przez urzędy federal-ne. Itak: podatki federalne mu-szą być zapłacone do 31 go mar-ca b. r.; to samo odnosi się do sklepów, przedsiębiorstw, za-stępstw i t. d. Kto na czas po-datków nie zapłaci podpada kar-ze od 150 do 300\$000. Taksa-mo, na podstawie nowego pra-wa, weszłego w życie 31-go sty-cznia bieżącego roku, srużda-jący biżuterię i rzeczy ozdobne, z metali, drogich kamieni lub też podrobionych, muszą co miesiąc zapłacić 3 procent z mie-sięcznego obrotu i do tej opła-ty ma się używać sellów z con-las assignadas; w osobnej ksią-żeczce muszą być przepisywa-ne i przekreślane owe marki stemplowe. Nieposiadający la-kiej osobnej książki podpada karze od 1 do 5 kontów, kto-by taką książkę wprawdzie po-siadał ale nieodpowiednio ją pro-wadził podpada karze od 200 do 400\$000. Za przedmioty bi-żuterijne podpadające sellowa-ni i opłatow uważa się: spinki od koszul, krawatek i mankie-tów, łańcuszki, broszki, szpilki ozdobne, zausznice, pierścionki naramienniki, zapinki i t. d. ze złota, platyny, srebra, peret i t. d.

Rio de Janeiro.
 RIO, 14-go marca. — Na ręce p. Mangabeiry, ministra spraw zagranicznych, złożył w pałacu Itamaraty p. Ghiski, sekretarz Poselstwa Polskiego, swoją kon-dolencję z powodu strasznej ka-tastrofy w Santos.
São Paulo
EMIGRACJE WEWNETRZNA
 do stanu São Paulo, zwłaszcza obecnie rząd stanowy jak i fa-rykandy kawowci całą siłą, od-kład wstrzymanie emigracji sub-wencionowanej emigracji zamor-ską. Robotników dostarczają

złaszcza stany Ceará, Pernam-buco i Bahia. W ostatnich 4 mie-siącach (do 1-go grudnia 1927 roku) napłynęła drogą morską tych robotników aż 6.700, sa-mych mężczyzn. Mnóstwo Ba-hijczyków zdążyło pieszko przez sertony do Sao Paulo, albo plyn-ując parowcami w górę rzeki São Francisco, gdzie w Pirapora sia-dają na kolej i tą drogą dostają się na fazendy kawy do São Paulo. Ogółem do 1-go stycznia 1928 miało napłynąć tych robo-tników na fazendy kawy z in-nych stanów Brazylii aż 37 ty-sięcy.

Ceará.
 „Diario do Ceará“ donosi, że emigracja z tego stanu do São Paulo na fazendy kawy wzrasta nieustannie, tak że niektóre mi-asteczka straciły już połowę lu-dności. Tak n. p. miasto Santa Anna de Cariri wyłudniło się do tego stopnia, że większą część domów świeci pustkami i domy są zamknięte lub zabite deska-mi, gdyż całe familie poszły so-bie w świat.

Ze swiata.
Szwajcaria.
 LIGA NARODÓW NIE PRZE-NIESIE SIĘ DO WIEDNIA.
 Genewa, 6-go lutego. — Miarodajne czynniki sekretar-jatu Ligi Narodów oświadczają, iż nie wiadomo im nic o projekcie przeniesienia siedi-wi Ligi Narodów z Genewy do Wiednia.

Jugosławia
 MACEDONJA — ZARZEWIE WOJNY.
 Sofja. — Dnia 5-go lute-go rozpoczął się tu kongres stowa-zyszeń macedońskich. Przewodniczącym komitetu cen-tralnego Stanizow w mowie powitalnej oświadczył, że za-daniem organizacji macedoń-skich jest informować opinję europejską o kwestji macedoń-skiej.
 Walozymy wszystkimi siła-mi i wszelkimi środkami — oświadczył mówca — i pre-staniemy walczyć dopiero wte-dy, gdy albo Macedonia odzyska swą wolność, albo też zginą wszyscy macedończycy!

St. Zjednoczone
 KUKLUXKLANSI CI GROZA KSIĘDZU POLSKIEMU W AMERYOE.
 Tajna organizacja fanatyków protestanckich i szowinistów amerykańskich mająca w swoim programie walkę z ne-grami, żydami i katolikami, operująca w Stanach, o prze-wadze protestanckiej, dopusz-cza się karygodnych czynów w formie palenia kościołów ka-tolickich i krzyżów w cmen-tarzach, oraz rzucania niemi-łych sobie działaczy katolic-kich w smołę i pierze i puszc-zania tychoż w takim stanie na ulicę, probuje nawet po-gróżek śmierci.

Oto w tych dniach otrzymał kłoto anonimów ks. S. Szym-czak proboszcz parafji polskiej w Stanley, Wis., w których gro-żą mu nietylko smołą i pierza-mi ale i zabiciem, jeżeli nie przestanie pracować nad na-wracaniem protestantów. Listy te oddał ks. Szymczak władzom policyjnym, które wszczęły śledztwo.

Argentyna
 ZBUDOWAŁ MASZYNE DO ZBIORU KUKURYDZY.
 Buenos Aires, 21-go gru-dnia. — Mieszkaniec tu Polak inżynier Frycz dokonał donio-ślego dla rolnictwa argentyń-skiego wynalazku. Mianowicie wybudował model żniwiarki, umożliwiającej zbieranie kuk-urydzy odrazu na trzy rzędy, dzięki czemu sprzęt można w ciągu jednego dnia kukury-dzę z 6 hektarów kosztem 4

do 6 pezów za hektar, gdy do-tychozasowa ręczna zbiorka hektara kukurydzy kosztuje około 30 pezów.
 Wynalazek ten poparły miej-scowe czynniki, głównie pro-fesorowie szkoły agronomicz-nej „Santa Catalina“, a inżynier Frycz pracuje obecnie w dalszym ciągu nad zbudowa-niem maszyny do mechanicz-nego sprzętu trzojny kukrowej.

Wybory w Polsce.

Warszawa, 16-go marca. — Urzędowo sprawoz-da-nie z wyborów do sejm-u jest następujące: na 444 krzesel sejmowych zdobyły — prawica: narodowa demo-kracja krzesel 37, Piast i Chre-szcijańska Demokracja 38, cen-trum czyli Blok współpraczy z rządem marszałka Piłsudskie-go 135, Narodowa Partja Ro-botnicza 11, Partja Chłopska 4.

Lewica. Radykalna par-tja Wyzwolenia 41, radykalna partja chłopska Dąbskiego 25, Polska Partja Socjalistyczna 64, komuniści 7, blok mniej-szości narodowych 55 (z tego ukraińcy 4, niemcy i żydzi narodowcy 19, białorusinów 3, żydzi sjonisiści 6, socjalisiści ukraińscy 9, komuniści ukraiń-scy 9, białoruscy komuniści i tak zwanej Hromady 3, ukraiń-ska partja pracy i roszjanin 1)

Telegramy z Polski

Warszawa, 14-go marca. Były premier rządu polskiego minister Skrzyński zgo-dził się na zaproszenie rządu Stanów Zjednoczonych pół noonej Ameryki, by wziął udział w komisji rozjemczej dla rozstrzygnięcia sporu między Chile i Peru (o okręgi miast Taena i Arica, bogate w pokłady saletry, a któreby należało oddać Boliwji, by miała wyjście na Ocean Spokojny. Przep. Red.)
 Santiago, (w Chili) 14-go marca. — Przybyła do stolicy (Chili) hrabina Tarnowska, kierowniczką sekcji dyploma-tycznej przy polskiem mini-sterjum spraw zagranicznych (Dziwny telegram: o takim żeń-skim szefie dyplomatycznym

nie czytali Przep. Red.)
 Berlin, 15-go marca. — Rząd niemiecki zbadał roko-wania polsko-niemieckie w sprawie traktatu handlowego i wobec nowych trudności pod-noszonych przez Polskę, ukła-dy te zostaną odłożone aż po wyborach do parlamentu nie-mieckiego a wtedy dopiero zostaną wnet zakończone.
 Warszawa, 16-go marca. Dziennik „Ekspres Poranny“ donosi, że rząd polski jest go-towy do zgody na plan Wal-demarasa, by 30-go marca bie-żącego roku rozpoczął roko-wania z Litwą w mieście Kró-lewcu (Koenigberg).
 Warszawa, 17-go marca. W odpowiedzi na nową notę litewską, która proponuje, by układy o ugodę między obu kra-jami, Polską i Litwą, zostały roz-poczęte w Genewie, rząd polski przesyła notę do rządu litew-skiego w Kownie, w której oświadczają, że zgadza się na początkową propozycję, by na-rady te rozpocząć 30-go mar-ca w Królewcu.
 Berlin, 15-go marca, (Tel-lunion). — Przed Trybunałem międzynarodowym w Hadze rozpoczął się proces niemiec-kiego „Volksbundu“ z Górnego Śląska przeciw Polsce, z powo-du przymusowego napędzania dzieci niemieckich do szkół polskich

Wyjątkowa okazja!

Artykuły literatury polskiej i obcej w 129 pięknie poszytych tom-kach (somplet) tylko za 220\$000 moż-ną nabyć w „Oświacie“ już z prze-syłką!

Rozmaitości.

URLOP Z TAMTEGO ŚWIATA.
 Z Pragi donoszą: Do pewnej sa-motnej staruszki, zamieszkałej w gminie Korytna koło Ungwaru, przybył jakiś oszust, który oświad-czył jej, że w czasie wojny padł na froncie razem z jej synem i obec-nie mieszka wspólnie z nim w ra-tu. Ponieważ jednak żątkętni za pozostawioną na ziemi rodziną, więc wyrobił sobie krótki urlop z tamtego świata. Tak urlop jest jed-nak rzeczą dosyć wyjątkową, a syn staruszki mógłby go również otrzymać o ileby rozporządzał kwotą 300 koron czechkiej kszta po-droży.
 Załowierna kobiecina wręczyła

Koncesjonowane przez Rząd Polski Francuskie Kompanje Okretowe „Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

PRZEDSTAWICIEL NA PARANIE: Pan Teofil G. Vidal
 Rua So Francisco N 60

PODAJE DO WIADOMOŚCI ZAINTERESOWANYCH POLA-KÓW IŻ:
 1) Kompanja podejmuje się sprzedaży biletów bezpo-srednio do Polski (do Warszawy, Krakowa, Lwowa, Brześcia, Tar-nopola i t. d.) Co tydzień z portu Santos, odchodzi statek do Euro-py, na którym pasażerowie znajdują TEOMACZA POLSKIEGO NAJLEPSZE WARUNKI PODRÓŻY I TROSKLIWĄ OPIEKĘ aż do miejsca przeznaczenia. Kompanja załatwia pasażerom wizy transylowe BEZPLATNIE.
 2) Kompanja podejmuje się sprzedaży tak zwanych bi-letów „chamadas“ z Polski do Brazylii sprowadzając rodziny osiadłych w Paranie Polaków, UDZIELAJĄC OPIEKI SAMO-TNIE JADĄCYM KOBIECIOM I DZIECIOM
 We wszystkich sprawach bądź osobiście, bądź listownie zwracać się można do przedstawiciela Kompanji W JEZYKU POLSKIM.

Gospodarze! USPULUN jest znakomitym środkiem zabijającym u zboża szkodliwe zarazy. Używając USPULUNU a przekonacie się że grosza nie wyrzucicie za darmo.

Gospodarze! SIARCZAN WĘGLA (sulfureto i bisulfureto de carbono puro) jest skutecznym środkiem, aby wszystkie zboża nasze zabezpieczyć i uchronić przed toceniem przez robactwo.

Gospodarze! WSZYSTKIE ZPOŻA NALEŻY ZAPRAWIAĆ, A WIĘC PSZENICĘ, ŻYTO, KUKURYDZĘ, FIZON i t. d.

Uspulun i Siarczan węgla nabyć można we firmie:

CASA HACKRATD
CURITYBA RUA 15 DE NOVENBRO N 96 - Caixa p. 420



Ziemia na sprzedaż!

Sprzedza się w **LOTACH** bardzo urodzajną ziemię do sadzenia oraz ziemię z herwalem po cenach bardzo niskich. Ziemia ta jest własnością

Fazenda „Santa Leocadia”

położona przy linii kolejowej **SÃO FRANCISCO** w **MUNICYPALIM OUIRO VERDE** — **SANTA CATHARINA** nad brzegiem rzeki **IGUASSU** w miejscowości spławicznej u ruchu okrętowym. Sprzedaż załatwia się z przepisem legalnym. Ziemia ta jest zupełnie wolna od ciężarów i legalna. Miejscowość jest również bardzo zaludniona i posiada stację kolejową, światła elektryczne, szkołę, kino i t. d.

Fazenda „Santa Leocadia” ma wygodne drogi komunikacyjne, bo oprócz drogi kolejowej, która ją przecina przez 11 kilometrów, ma jeszcze 52 kilometrów dalszej drogi wozowej, która ułatwia przewóz do miejscowości sąsiednich. Informacji udziela:

Dziecinny & Cia. w Santa Leocadia

lub w **KURITYBIE** — **CAIXA DO CORREIO 105** — **Rua São Francisco N 27** — piętro

lub u **PROKURATORA** w **OUIRO VERDE**, w **BANCO NACIONAL DO COMMERCIO**, który jest upoważniony do odbierania pieniędzy za ziemię oraz do podpisywania wszelkich dokumentów sprzedaży.

bezwzględnie oszustowi 300 koron i dopiero potem sąsiadki wylitumowały jej, że padła ofiarą wysłuszenia.

Najlepsze nasiona dostać można tylko u **POLSKIEJ SKŁADNIE NAŚION**

Witold Żagółkiewicz
Travega Zacharias N 5 — Curityba.

KLINIKA CHIRURGICZNA D-ra Gabryela Quadros

Byłego asystenta w Santa Casa w Kuritybie. Klinika Chirurgiczna wogóle, Leczy specjalnie choroby kobiece i dziecięce, choroby drog moczowych i chłonic, choroby w zakresie akuszerji, Krewotoki pierświowe, honoroidy i sterczenia żył, i cz. bez operacji i bez bólów. — Wyjeżdża do chorých na zawołanie w dzień i w noc.

KONSULTORJA: Pharmacia Steffeld, Praça Tiradentes 54-a, od godziny 8-jej do 11-tej i od 1-szej do 3-ciej.

Pharmacia Pinheiro — P. rito od godziny 2-jej do 4-tej i 6-jej.

Pharmacia Colombo — Juveva, od godziny 4-tej do 6-tej.

W Piraguara w wtorki i soboty od godziny 8-mej do 10-jej w Camra Municipal.

Mieszkanie: Rua Matador Velho N 80 — **Curityba**.

Dr. Quadros mówi i po polsku.

Klinika Chirurgiczna przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Bateliffe — Telefon N. 448.

Chorých zamiejscowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roetgen (raio X). Specjalności: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Loja Flora Curitybana Willy Gremer

Rua 15 de Novembro Nr. 77 a. Skład nasion wszelkich warzyw i jarzyn. Sprzedaje się nasienie alfalfa, czerwonaj kończyny, buraków cukrowych i pastewnych, marchwi bulgowej i różnych t. w. Znaczący procent otrzymujący pośrednicy. — Import-Export. Złoty medal z wystawy w Rio 1922.

UWAGA! Garnki Açosmalte zabezpieczone zieloną marką Açosmalte są w dług zapartywan gospodyni, kucharki i kucharek najtrwalsze, nie szkodliwe dla zdrowia, jednym słowem najlepsze najtańsze. Przy zamawianiu tych garnków powinno się uważać czy się znajduje zielona marka Aço smalte wewnątrz. Garnki te są we wszelkich lepszych sklepach.

ADWOKACI

Prof. Dr. Fr. E. de Azevedo Macedo

Jan Grabski
Praça Tiradentes N 52 (nad Księgarnia), **CURITYBA**.

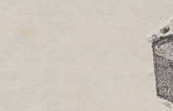
Dr. James Portugal Macedo Michel Mattar

Praça Floriano Peixoto N 63 PONTA GROSSA.

Açosmalte



Naczynia z żelazne emaliowane wewnątrz na szaro. Są to jedynie naczynia które opierają się niszczącej sile ognia nawet przy smażeniu potraw.



Przy gotowaniu nie przysalają się cz. ani inne potrawy. Naczynia te lanc z żelaza, emaliowane, są z tego powodu godne polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i higieniczne. — Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Prędko się ogrzewają, odporne na ogień, nadają się też dla kolonii, bo są bardzo tanie i trwałe jak jakiegokolwiek inne.

nie rozbijają się, nie pękają, ani nie kruszą się emalia.

Garnki te są do nabycia we wszelkich lepszych sklepach Brazylii. **Fabrykuje te garnki firma: Industrias Reunidas „ALBA” S. A. — Rio** Uważajcie na zieloną markę która się znajduje w każdym garnku.

Garnki AÇOSMALTE są lepsze od garnków cynkowych.

Likwidacja UWAGA
BARDZO WAŻNA RZECZ
Kto potrzebuje okularów, niech się zgłosi do naszego sklepu, gdzie znajdzie wielki wybór okularów wykonanych według najnowszej mody w nowoczesnym warsztacie optycznym. Posiadamy wspaniały gabinet do badania oczu oraz fachowców do tego.

Likwidacja UWAGA

JAKIEJ JESZEZE W KURTYBIE NIE BYŁO U **Gloger'a**

Rua 15 de Novembro 81 gdzie się dawniej mieścił skład **LOUVRE**. Likwiduje się trzewiki męskie, damskie i dziecięce **PRZYJDŹCIE A PRZEKONACIE SIĘ.**

SIECZKARNIE, maszyny do wyluszczenia kukurydzy, wagi, koźnie polowe, kamienie ni flskie i maszyny do wszelkiego przemysłu domowego i fabrycznego; nabycie można w **Fabryce Iguassu Avenida Iguassu N 131-133 Curityba.**

Badanie darmo.

Wyrabia się okulary po cenach niesłychanie niskich. **Roberto Raeder**
Rua 15 de Novembro N 77 Curityba

Z powodu wyjazdu do Niemiec sprzedam bardzo tanio wszelkie przyrządy malarskie. **Rua Visconde — Rio Branco N 181 — Curityba.**

— 6 —

— i tak na pieniądze wyrabia. — Nie dam wam go od pięciu refskich.

— Wart brat bratu pięć refskich, (rzecz jeden z sąsiadów).

— To go kupcie, kiedy wart, (odpowie rzeknie z przyćmiem).

— A może i kupie, bo się w domu omasta przepię. (rzecz sąsiad).

— Nie kupujcie (zawołał Piotr z za plotu), bo wam nie wolno bić bez odłaty rządowej, i jabym was sam zdał przed inspektorem. Targu nie paucie taklemu, co jest jego rzemiosło. Kiedy rzeknie targujcie, to niech i kupia.

— A co ci się w to wdawać ty zbrojniku! (odawia się Bartłomiej, ów sąsiad). Nie dość, żeś babie krzywdę zrobił i pracę jej starał, to jeszcze jej bezczestnie targ paś. Podobna mi się kupiła, to kupię i zapłać, a tobie do tego nic.

— Nie gębujcie (rzeknie rozłożony Piotr) bo bym wam tak zrobił lek i prosieję, a mam tu debowy kulek. Wam nie wolno nogą stąpić na mój trawnik i zmykajcie dopókim do brzo. A wy kobieto zabierajcie sobie czempredziej prosie, aby mi to nie śmierdzi.

— Weźmieście, ile daję? (zapytał rzeknie).

— Ja wam plać pięć refskich (rzecz Bartłomiej i prosie zabieram).

— Macie wy mnie podkupywać (zawoła z gniewem rzeknie) to mnie też stać należy choćbym stracił, i dam sześć refskich, a zaraz wlokę prosie do domu.

— Ja dam siedm (rzecz Bartłomiej), a prosieją wam brać nie dam; bo kładęcie go dwa refskie takswali, kobiecie sumienia nie mieli z biednej babi tyle korzystać.

— Nie dawajcie ani grosza więcej (zawoła Piotr z za plotu).

— Na złóść Bartłomiejowi dam (rzecz rzeknie, wlokąc już prosie za nogę).

— Nie chwytajcie się prosieją, bo ja plać równie pieniądze, dziesięć refskich i kwita! Niech będzie jak chce i kiedy stracić, to stracić! — Pomóżcie mi Regina zanieść prosie do domu. Zapłać wam smami jedynkami i jeszcze wam ukroję z niego kawalek speki.

— Bóg wam zapłać, mój Bartłomiej, (rzecz Regina) wołę wam zapłać, jak komu innemu.

— 6 —

Po tym targu, Bartłomiej z Regią położyli prosie na sukianie, a we dwoje nieśli go ku domowi Bartłomieja, kiedy Piotr klnąc, wrwał do chaty, a rzeknie dogadywał, iż fant wiewprzyni z niego wypadnie na trzy złote, a kielbasy na dukata fokleć.

4. Sąd w karczmie.

Wieczorem, gdy się już roboty w polu zakończyły a parobcy na całą noc konie wywiłali na paszę, gospodarze i niektóre gospodynie zeszli się do karczmy na pogwarke przy kubku wódki albo przy szklance piwa. Starszyzna zasiadła za stołem, a młodszy usiedli koło pieca na ławie; najwięksi zaś rozprawiać i pijący nie siedzieli, ale drepcząc w środku szynkowej izby, wydziewali cuda, i jakto mówią, szukali czepki, czyli okazji. Jeden z nich, imieniem Kuba, nalożył sobie fajkę, węgiewał palem z komina przygarnął i pykał (Pociągając dym) tak do innych rzecze:

— Słyszeliście Mości Panku, jakto Piotr Kubareczk wiodwie po młynarzu prosie śmierci? Wlazło mu na trawnik, kolkiem, jak mu nogę we czworo w bierdze przetrzął.

— A to dobrze jej zrobił — odezwie się drugi dyjak Błaż — bo kiedy kto ma prosie, to niech go trzyma na swojej, a nie na cudzem. Jabym też na nie nie trwał, tyłkoby zaraz zabił, jakby na moje wiazło.

— A to nie gadajcie Błażku! — przerwie Wojciech, — bo wasze cięta nie sto, ani nie dwoście nazy spędzaniem z mojego sadu, a przelęć wam krzywdy nie uczyniłem. To nie sądzicie rzecz, aby we się jeden drugiemu stał na zdradzie. Piotr był zawsze złożem i takim zostanie do śmierci, a za te krzywdy, co ubogiej kobiecie zrobił, to rychlej później Pan Bóg go skarze.

— Macie też kogo bronieć Wojciechu — rzecze Kuba — jakiej babi, co jest gorsza, jak dzwadówka (żabrozka), i coby się jej rak w wodzie nie chwycił. Dopóki siedział w młynie, to było jeszcze babsko do ludzi, ale teraz tak się starał, że ani szeląga przy duszo nie ma. Ja powiadam, że takie to próżno zawadza na świecie.

— 3 —

każdy szarpie i łatwo oszuka i krzywdzi. Gdyby nie to nieszczerście, inaczajbys wyglądała. Miłabyś korale i szaty na święto i przedtęj ci się kto trafił, a tak oblesmy nędzne i każdy nas omi nie; a nawet ci co się oświadczałi dawniej mojemu i mnie z przyjaźnictwem, ani teraz dobrego słowa nie rzekna i jeszcze się namięwają, mówią: „o Wiedziacie młynarke, jak dzisiaj psy po wsidrażni, a dawniej to samby „fura jeżdżała do kościola, a na jarmarku po pięćciu wiewprzów sprzedawała. — Mój Boże! czy to ja straciła ten majątek albo czym go na kukielkach przejadła, albo na wódce przepięta? — Ja sobie żałowała kapki mleka, tyłkom w gospodarstwie kładła, ale cóż z tego, kiedy mnie każdy szarpał a ciągnął do oststniego. Dzisiaj kował dal odroce młyn na jej cześć, niby za wiano, i siedzi sobie w cudzej krzywdzie jak pani, a my właścicielki z ojca i dziada nie mamy kawalka chleba. Bóg ich skarze, powiadam, za tę naszą krzywdę.

— Nie pomstujele ich tam matulu! — Owszem niechaj im Bóg wybaczy i nie pamięta, bo im gorzej jak nam. Oni nas mają na sumieniu, a my niezłej krzywdy nie dźwigamy, więc, my więcej doznaliśmy szczęścia od Pana Boga. Była Bóg dal zdrowie, to z głodu nie pomrzemy. Prosię nam się pięknie chwale i gładziutkie i bieluskie jak okropie, to sprzedamy go na zimę a będzie na przyzwiewie, na chleb zaś dla nas obu zarobie. Od jutra pójde do dworu a będą prosie, aby mnie do roboty przyjęli.

— El cóż ci tam moja córko przylidzie i z tego dworu, między tymi urwisami parobkami, co tyłko zżow patrzy, bo im się próżniactwa, zuchciwa i lekkiego chleba zamiast pracy.

— Nie bójcie się o mnie matulu! — bo ja się nie dam na zle wzięść... takbym ładakogo skrzyżowała, żeby mu się brofonia odsechalo.

— Ale kiedy widziż Zośko, że znów oni panioze to nikomu nie dadzą spokoiu... wolałabym, aby ci się na wsi jaka robota trafiła.

— Na wsi to trzeba robić za jado, a nie za pieniądze, więc cóżby mi z tego przyszło, żebym sama jadła a wybyście byli głodni. Już ojdę do dworu za wół Pana Boga. Tyłko o jedno mi chodzi, że nie mam żadnych bu-

— Oj nie chęć matulu! — bo się też dla was przyda na przyzwiewie, a zimy byście nie wytrwali w jednej parodziej płóciennicy!... Niechże się tam śmieją ze mnie żem bos; lepiej butów nie mieć jak się odzwieda z cudza krzywdą. Weźniwa będą lepiej płacić, to sobie może zarobie.

— Co też to za dziewczucha ucetwa, dziękując Panu Bogu, ta moja Zośka. Niechże ci Pan Bóg stokrotnie wynagrodzi za ona matke, co tak o nią dbasz, a po śmierci niechaj ci przychyl i nieba.

— Nie macie co chwalić matulu, bo ja tego nie warta. Wyście godniejsi, coście mnie wychowali od maleńkiego, choć sami byliście biedni.

— Oj nie chęć matulu! — bo się też dla was przyda na przyzwiewie, a zimy byście nie wytrwali w jednej parodziej płóciennicy!... Niechże się tam śmieją ze mnie żem bos; lepiej butów nie mieć jak się odzwieda z cudza krzywdą. Weźniwa będą lepiej płacić, to sobie może zarobie.

— Co też to za dziewczucha ucetwa, dziękując Panu Bogu, ta moja Zośka. Niechże ci Pan Bóg stokrotnie wynagrodzi za ona matke, co tak o nią dbasz, a po śmierci niechaj ci przychyl i nieba.

— Nie macie co chwalić matulu, bo ja tego nie warta. Wyście godniejsi, coście mnie wychowali od maleńkiego, choć sami byliście biedni.

— Oj nie chęć matulu! — bo się też dla was przyda na przyzwiewie, a zimy byście nie wytrwali w jednej parodziej płóciennicy!... Niechże się tam śmieją ze mnie żem bos; lepiej butów nie mieć jak się odzwieda z cudza krzywdą. Weźniwa będą lepiej płacić, to sobie może zarobie.

— Co też to za dziewczucha ucetwa, dziękując Panu Bogu, ta moja Zośka. Niechże ci Pan Bóg stokrotnie wynagrodzi za ona matke, co tak o nią dbasz, a po śmierci niechaj ci przychyl i nieba.

— Nie macie co chwalić matulu, bo ja tego nie warta. Wyście godniejsi, coście mnie wychowali od maleńkiego, choć sami byliście biedni.



Bóle uszu

Są straszną plagą dla człowieka. Aby sobie ulżyć to, to trzeba zażyć

ASPIRINA

i to jeszcze przed zbadaniem przez lekarza i rwanie w uszach ustanie. Lekarstwo to usuwa bóle natychmiast i odświeża organizm. NIE SZKODZI ANI NA SERCE ANI NA NERKI. — Przy zakupie uważajcie, czy się znajdujete na każdej tabliczce, tubce, kopercie lub paście stylce krzyż

„Bayer“



Cal. 245 — German

Farby BAYER są najlepsze do farbowania wszelkich materiałów.

CARLOS LUHM — Rua Riachuelo 52 — Curitiba.

Nawozy Sztuczne

PARANA

na podstawie rozbi. ru. chemicznego ur. ciano za najlepsze w jakiejśd ziemi. Sład w **CASA VERMELHA** Rua Jose Bonifacio 15 — Curitiba. Fabryka w **SAO LOURENÇO** przy drodze **Asunay** — Curitiba

RESTAURACJA

Deposito Atlantica Rua Mar. Floriano Peixoto N 38 róg Praça Carlos Gomes. Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorzędne pieczywo. Zawsze świeży szops **Atlantica**.

RESTAURACJA

Smaczne ciepłe i zimne obiady i kolacje można otrzymać w każdej chwili według życzenia klientów. Szurasko najlepiej przygotowane, do tego napoje krajowe i zagraniczne. Zawsze świeży szops **Atlantica**. **Travessa Zacharias N. 11** nróżnik — Curitiba.

UWAGA!

książki do nabożeństwa i historyczne obrzyteli. krzyże, krzyżyki, medaliki oraz liczniki kościelne. Co dopiero nadeszły w wielkim wyborze! Drukarnia introligatornia i fabryka nieczątek gumowych

Cezar Schulz

Ul. Barão do Serravallo N. 12, 12 Curitiba — Paraná

APTEKA POLSKA

Założona w roku 1877

JOÃO VIDAL NETO

Curitiba — Rua Floriano 22 — róg Mar. Deodoro — Paraná — Telefon 482.

Wielki wybór w drogeriach. Produkty chemiczne. Lekarstwa nacjonalne i zagraniczne. Recepty zaliczają się szybko i z największą ostrożnością.

Konsultorium: D-rów Moreira, Borges do Macedo i t. d.

Najtańsza apteka w mieście. Zaliczają się zamówienia w dzień i w nocy.

Mówi się po polsku.

Okazja. — Sprzedaż ziemi!

Sprzedają się 25 akrów ziemi z wielkim lasem, z pastwiskiem oraz z ziemią do sadzenia w miejscowości **Campo Redondo** — muncypjum **Araucaria** za bardzo niską ceną. Informacji udziela: **Bernardo Valentim** w **Araucaria**, lub **Gabriel Pires** w **Kurytybie**, Rua Marechal Deodoro 41.



Baczność!

ASTRA-PILSEN gasi pragnienie **ASTRA-PILSEN** złagodzi zmartwienie.

ZIEMIE pod uprawę KAWY

E. Saporski & I. Szańkowski

pośredniczą w kupnie ziem pod uprawę **KAWY** w **PÓŁNOCNEJ PARANIE** w okolicach **CAMBARA** uważanych za najodpowiedniejsze do tego celu. Loty od 5 akrów aż do kompleksów wielkich. Ceny od 400\$ w górę, za gotówkę i na spłaty. Służymy wszelkimi informacjami

E. Saporski & I. Szańkowski

CAMBARA Estrada de Ferro S. Paulo — Paraná.

CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 — Caixa Postal 140

Jose Hauer Junior & Cia.

Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach, śrub gwóźdź, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów, **WSZELKIEGO RODZAJU RZEŹNIOSŁA I MASZYN.**

oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d.

Nadchodzą codziennie transporty pługów.

Tinturaria „Vienna“

Chemiczna pralnia i farbarnia. Wykonanie pierwszorzędne. Ceny umiarkowane. Zamówienia mogą być wykonane w ciągu 12-stu godzin. — Mówi się po polsku.

Barão de Rio Branco N 26 — Curitiba.

Wszelkie przybory

do „Pyrhografura“ i igły z platyny można nabyć w składzie:

FABRICA DE MOLDURAS MODERNAS

Rua São Francisco N 26 — Curitiba.

2 Zły sąsiad.

Schodząc na lewo od ementara, poczyni się już wieś. — Stoją domy włościańskie rzędem, a pod rozłożystą gruszą Piotr I., dawny kmię plebański, nowy dom zbudował i naokoło podwórko swoje porządnie ogrodził. Przed płotem posiada on jeszcze kawałek trawnika, który się aż ku środkowi domu ten znany z łaskomstwa i twardości serca, w wiecznej z sąsiadami jest walca. Już kilka kur sąsiadzkich zabił, które zaprzęły na jego podwórku, a jeżeli gęsi zabłądziły na tego trawnika i przekroczyły granicę, śmierć natychmiastową znalazły.

Z tego powodu u sołtyxa często bywały sądy. Piotr musiał już nieraz szkodę wynagrodzić, ale zamiast prosić w tam większy wpadł gniew i zaciętość, a zemsta się sąsiadom odgrażał. Okazano go do powiatu, gdzie trzy dni areztu przesiedział, ale i to nie pomogło, bo Piotr miał serce z kamienia, i siebie tylko kochając, dla bliźniego nie miał miłosierdzia. Gdy więc biedna Regina z Zosią i jedynym swoim bogactwem to jest o prosięciu rozmawiała, które pod jesień miało przy sporzyć im grosza na zimową odzież, wpada pniący się od złości Piotr i rzeze:

— Idźcie sobie po waszego kwiczoła (prosię). Leży tam pod płotem na trawniku, gdzie na mojem ryto. Sprawcie go na wieczór, bo z niego już nie nie będzie!

Regina i Zosia stanęły w miejscu jak wryte, a razem jak boleści i rozpaczy wydarł się z ich piersi. — »O mój Boże! (rzekła one). Jedyny nasz majątek!... Jedyna nasza zapomoga na zimę. Czyście mieli zamiar Pietrze, taką krzywdę robić biednej wdowie!... Czy się też nie boicie kary Pana Boga! Bodaż was spotkała, bodaj, za krzywdę wdowy i sieroty!

— Nie życzcie mi kary Bożkiej matuliu! (przerwie Zosia) bo lepsza dusza ludzka od waszego prosięcia! Niech tam Pan Bóg wybaczy i niech mu na straszny sąd nie pamięta. On to zrobił z nagłości!...

— Zobrotem sprawiedliwie i słusznie (odpowiada jakając się Piotr) bo mój jest trawnik, i z niego rządowi po-

datok odpłacam, a więc wara każdemu od niego. Ja tam na wasze podwórko nie zaglądam, i nie byłoby się poco i zapędać, chyba po te spróżniaki w ścianach waszej chały.

— Nie natrząsaście się z naszej biedy, (rzecze Regina) bo choć mamy budzinę licha, to z niczyjej krzywdy, tylko z naszej krwawej pracy. My wam nie zadróżymy nowej chałupy, co w niej jest połowa kradzionego drzewa.

— Dajcież pokój matuliu! (przerwie Zosia) co nam do Pietra!... Niech krzywdę za siebie odpowiada Panu Bogu.

— A widziałas, kiedym kradł ty przekięta młynarko?! Obtaręgać ci co koszyli nie masz na grzbiecie, boś młyn ko męzu przędział! Widziałas, kiedym kradł, albo może ze mną kradła?

— Widzieli ludzie (odrzeknie Regina).

— Prawda!... Widzieli!... niech świadczą i niech na to przysięgną, jak i wy przysięgać musicie.

— Matuliu, nie odzywajcie się więcej, proszę was, bo na złe słowo przyszłoby może z takim człowiekiem.

— Z jakim człowiekiem? Gadał ty pędraku! Cóżto ja za człowiek? Albo mnie to eala wieś nie powiadzy, że m gospodarz jak się należy, i nie laki niedarż jak wyście obie. Widzisz ja, będzie o człowieku gadać!

— No idźcie sobie, Pietrze, z Panem Bogiem (rzecze Zosia) i kiedyscie nam taką krzywdę wyrządzili, i postawiam nas jedynego majątku, tego biednego prosięcia, to przynajmniej na nas nie wygadajcie.

— Weźcie sobie wasz majątek, leńcie tam pod płotem, a jakbyście kiedy mieli drugie prosięcie to chodźcie na mój trawnik, to mu to samo zrobię, bo wy ze mną roli na wspólnie nie trzymacie, abyście na mojem pasali. A zapowiadam wam, abyście sobie kurę w chałupie trzymali, i abym jej około mego domostwa nie ułzył, bo ją zaraz koleim zabię!

— O mój Boże (rzecze Regina) jedyna kurczyna co ją mamy, i toby z wiatrem uleciała, bo żyje samemu robaczka-mi a nawet jajka nie znieśli! Jeśli ja macie zabić, to ja sobie zaraz żywą weźmę, na cóż się macie nad biednym stworzeniem Boskiem patwić.

— Bez waszej kury się obejde,

tylko wam zapowiadam, abyście ja wzięli w chałupie i aby światem nie gonili.

3. Targ o prosię.

Gdy odszedł Piotr, Regina zalana łzami przywozila z uczuciem pewnej zemsty zle posłkipi niedogodliwego sąsiada, a z drugiej strony ukłóci się w żalu nie mogła po stronie prosięcia. Obliczała spodziewano zyski, któreby ją ze sprzedaży हुनiego już wiewprza czekały, a spojrzawszy na Zosię, wyrzucała jej obojętność na wyrządzoną krzywdę — Zosia, chociaż podwójnie żalowała tej straty rado, że jej żal było swego wychowanka, a powtórnie, iż zysk na nim przeczynała na odzież dla matki, ofiarowała te krzywdę Panu Bogu, i zbierała się iść po prosię, aby go sprzedać miejscowemu rzeźnikowi. Obie więc z matką zbiegły z górki, i jakoż znalazły na trawniku rozciągnięte biedne prosię ze zlamaną zadnią nogą, które, poznawszy swoje żywicieli, podnieść się chciało, z razu, się znnowu unosiło i tylko mrucało, jakby skargę na sprawcę swego kłopotu. Gdy Zosia zobaczyła swego wychowanka, łoskotnie na nią spojrzując, a rzuwając się rozplakała, i zajął się starannem opatrywaniem nogi, kiedy inny sąsiad, schodząc się na miejsce pobojowiska, wszelki ratunek prosięcia uważał za niemożliwy, albowiem kość była w samym udzie dwa razy przetrażona. Radzono więc właścicielom, aby rzeźnika miejscowego zawołały i jemu czemprzejdzie prosięcie pozbyły. W nadziei oglądających i radzących była stara komornica Agnieszka, również uboga jak i Regina, ale bezczelna i więcej od niej zwinna, ale bezczelna. Zbliżyła się przeto do poszokłki: »Nie płaczcież już napróżno, bo trzeba się zgodzić na wróci. — Wiewprza kłóciłam, obiół lub sprzedać, ale was Pan Bóg potępił skądinąd, bo kogo Pan Bóg stworzył, go nie umorzył!... Rzekłszy to zaś, otarła łzę w oku fartuchem i poszła ku domowi, który po stronie drugiego wzgórza przylepionym był do skwały, jak jaskółcze gniazdo do muru.

Regina, usłuchawszy rady sąsiadów, poszła po większego rzeźnika przy moście mieszkającego, a Zosia, usiadł-

szy przy biednym prosięciu, głaśkała go, i lzy obficie roniąc, żegnała się ze swoim wychowankiem, który tej ręką na kolanach położył, i w troskliwości a może w widocznym współczuciu Zosi, ulgi w boleści szukał.

Przyśledzł niebawem rzeźnik, chłop ogromnego wzrostu i gesty i czarnej czupryny, uzbrojony długim nożem, i stanął przed wziętą. Na widok rzeźnika, obweg zwiastuna śmierci, zadrzęła Zosia i pobladała, zsunęła zwolna głowę prosięcia na trawnik, powstawszy, odwróciła oczy od sceny, która się wykonać miała i nie mogąc nadmiaru żalu w sobie stłumić, głośno płakać poczęła.

— Ej, głupia, rzecze jeden z sąsiadów, za wiewprkiem jeszcze będziesz płakać? lepiej wymów sobie z niego u rzeźnika kawał sperki, to będziesz mieć do barszcza.

— Ja roku zeszłego (rzecze drugi) musiałem krowę dobić, a nie płakałem, tylko ja sam sprawilem.

Rzeźnik przybliżył się do prosięcia, a podniosłszy go za uszy, zaczął go maoać czy tłuste, kiedy biedne prosię kłok rozpaczyliwy wydało i powstając na trzech nogach, chciało uisnąć pod obronę Zosi. Wtemczas biedna dziewczyna, nie mogąc przenieść na sobie wiało ulekiła z płaczem do domu, zostawiając matkę do zawarcia ugody. Z drugiej strony płotu, stał niełitościwy Piotr, i przypatrując się obojętnie tej całej sprawie, nadstuchiwał, ile rzeźnik za prosię będzie ofertował.

— Oóż (rzecze rzeźnik) dać wam za tego kwiczoła?... Ani z tego sperki ani sadła... dopiero to dopasak, nie na ziarnie, tylko na pokrzywach. Szynki z tego ładajcie i chyba na kielbasę trzeba mięso pokrajać. Cale pieniądze za niego dwa refskie, a najwięcej pół-trzecia.

— Co teźto mówicie! (przerwie Regina) przelecieć moja córka data za niewamy, tylko na pokrzywach. Dawali nam już za niego ośm refskich, a nie cholałyśmy.

— Dawali wam, to byłoby brać... co da?... Wywiedzieliście to na jarmark, lawe?...

— Oóż z tego, że kulawo, ale wam